Nr. 254 A  Warszawa, Poniedziałek 16 Września 1918 roku  Rok III.

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA (z odn. lub pocztą):
Wydanie poranne (A). Miesięcznie Mk. 4.00, Kwart. Mk. 12.00.
Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00.
Wydanie poranne i popołudniowe (E). Miesięcznie Mk. 6.00. Kwart. 18.00.
Cena n-ru pojedyńczego w Warszawie 20 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie:
Warecka 7.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.75 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

## Publicystom z nad Warty.

Od znanego działacza politycznego i społecznego na Litwie, p. Szymona Meysztowicza, otrzymaliśmy uwagi następujące:

„Dziennik Poznański" z dn. 10 b. m. umieścił artykuł wstępny pod nagłówkiem „Przesłanki i wnioski". Treść artykułu tego w zdumienie wprowadzić może każdego, któremu zacietrzewienie partyjne, lub inne czynniki, wewnętrzne czy też zewnętrzne, jeszcze rzeczowego sądu nie przyćmiły.

Chodzi tam nie mniej i nie więcej, jak o wykazanie niebezpieczeństwa, ukrytego w posunięciu granic Polski na wschód i o skarcenie „Monitora" za „nielogiczne" wnioski, poczynione ze słusznych założeń. Założenie — to pewność, że wcześniej czy później Rosja do mocarstwowego się podniesie stanowiska i że zachłanność jej w stosunku do Polski w starej się może odrodzić formie. Wniosek zaś, że im dalej na wschód przesunięte będą granice państwa polskiego, tem łatwiej będzie oprzeć się niebezpieczeństwu.

Ponad podobnem biciem na alarm poznańskiego dzinnika śmiało możnaby przejść do porządku dziennego, gdyby jednocześnie w Warszawie nie zaszła zmiana rządu. Przebywanie u władzy pp. Steczkowskiego, ks. Radziwiłła i innych, dawało rękojmię, że u wielkiego ołtarza podobne głosy nie znajdą posłuchu, „Monitor" bowiem, jak to słusznie akcentuje „Dziennik", w części swej nieoficjalnej odbija ducha panującego w łonie rządu. Rząd ten jednak ustąpił pod naciskiem czynników odrębnie odeń myślących. Co da nam nowy, na kim się oprze, jakie hasła będą stanowić wytyczną jego polityki — tego dotychczas nie wiemy. W chwili, gdy na pytania powyższe oczekujemy odpowiedzi, głosy podobne o ekspansji na wschód na uwagę zasługują i rzeczowej wymagają repliki.

A na morze zarzutów i sprostowań zasługuje podobne ujęcie zadań narodu i podobne ograniczenie myśli jego, dążeń i celów. Czem bowiem jest zwalczanie idei jaknajdalszego rozszerzenia Królestwa w kierunku wschodnim, ewentualnie aż do granic byłej Rzeczypospolitej, a w każdym razie aż do granic katolicyzmu?

Rozpatrzeć taką tendencję należy zarówno pod kątem materjalnego bytu i dobrobytu narodowego, jak też pod kątem moralnych podstaw podobnego zaprzaństwa.

Zacznę od pierwszego, jako prawdopodobnie więcej dostępnego współpracownikom „Dziennika Poznańskiego".

Czem Królestwo jest dziś pod względem ekonomicznym?

Kraj ze zrujnowanym przemysłem, bez kapitałów, nawet bez bankowości własnej, bez źródeł bogactw i warsztatów do ich wytworzenia; kraj rolniczy (bo przemysłu niema na lat szereg) zaludniony gęsto, lecz z zatamowanem do tego stopnia życiem, że gdyby nie przymusowy pobyt 750,000 ludzi na obczyźnie, ludzie ci prawdopodobnie na tę obczyznę po kawał chleba powędrowaliby dodobrowolnie.

I w takim stanie mężowie z „Dziennika" (a może jeszcze i z innych patrjotycznych kuźnic opinji) chcieliby naród po tej katastrofie zostawić, jako źródło siły pociągowej dla obcego i dalekiego rolnictwa i przemysłu.

Wiek cały tworzyliśmy dobrobyt jankesów i przemysłowców obcych w krwawym pocie, umierając zdala od ziemi rodzinnej. I taką nową Irlandją chcą nas widzieć nadal! Kto? Dziennikarze z nad Warty, którzy chyba lepiej od innych stan nasz ocenić należycie powinni!

Zdaje się, że nadeszła chwila, gdy nędzy naszej na czas dłuższy można zapobiec przez ponowne połączenie się z kawałkiem ziemi znacznie przewyższającym obszar Królestwa. Kraj ten zaludniony rzadko, o dotychczasowej gospodarce ekstensywnej, otwiera Polsce swe ramiona. a przytułek dla każdego, komu w ojcowskiej chałupie za ciasno, kogo zagon rodzinny już wykarmić nie zdoła, i kto w mięśniach swych czuje siłę zdolną pokonać trudności większe, aniżeli te, które mu uprawa własnego przedstawia zagonu. A jednocześnie nie będzie to obcem. Emigrant ten na wschód najbliższy, bo za Bugiem tylko leży i za Niemnem u siebie czuć się będzie tam na zawsze. Pot jego własny tam zagon użyźni, odsetki od pracy jego i wytwórczości w postaci podatku do skarbu wspólnej popłynie ojczyzny, a nie do cudzej szkatuły. Zdolność jego płatnicza na pożytek własnego pójdzie społeczeństwa, a zdolność nabywcza własny przemysł odrodzi zamiast cudzy wzbogacać. Panowie z „Dziennika" wiedzieć to chyba powinni!

Niemniej ważnym jest czynnik moralny.

Po chwałach i klęskach siedemnastego stulecia schronił się naród do własnej skorupy, lekceważąc dziejowe zagadnienia i posłannictwo. Nastąpiła epoka saska, po niej blask krótkotrwały wielkiego sejmu i legjonów, a wreszcie... długi letarg po katastrofie. W sercach niewielu wybranych tlić się nie przestała idea wielkiej ojczyzny, i omal nie wygasła w spaczonych hasłach pracy organicznej. A przygnębienie przez wiek ucisku tak było wielkiem, duch przez apuchtinowską szkołę tak skarlał, że o niczem innem marzyć, jak o autonomji pod berłem carskiem nie śmiał nikt. Autonomja ta na terenie okrojonym nawet w stosunku do traktatu wiedeńskiego, miała za podstawę język rosyjski, za wzór wschodnie ziemstwa, a co za tem idzie, treści niewiele.

Lecz zrządzeniem opatrzności wschód bizantyński z ziemi naszej ustąpił, a wreszcie u siebie nawet padł pod ciężarem własnej nikczemności. Niemoc na długo nim zawładnęła, mamy więc czas i możność stanąć na nogi, nie zważając nań. Trzy przeszło lata minęły od dnia gdy wschodnie ryzy znikły ze świątyni na placu Saskim i miejsca ustąpiły łacińskiemu obrządkowi. Zdawać by się mogło, że był czas na otrząśnięcie się z pod hypnozy, i na trzeźwe rozejrzenie się w zadaniach narodu. A my wciąż, jak ci bojarowie, co abdykującego Iwana Groźnego błagali o pozostanie na tronie i o dalsze ścinanie głów, jak te psy, co spuszczone z łańcucha, wciąż do budy wracają, chcemy się wyrzec prawowitej naszej ojcowizny przez pięć wieków posiadanej, gwoli nienarażenia się nikczemnemu i w niemocy powalonemu sąsiadowi; gwoli przebywania w błogiej a nie popychającej do czynu i obrony neutralności, ufni w to, że niedźwiedź, gdy powstanie ze swej niemocy, małego i pokornego krzywdzić nie będzie.

Patrzcie, wy, co macie oczy! Czy nie widzicie, co się dzieje z narodami słabemi, i na jakie klęski są narażone?

Autor „Przesłanek i wniosków" zgoła chyba nie rozumie treści dziejów narodu. Przez cały wiek piętnasty i szesnasty nieśliśmy na wschód pochodnię rzymskiego kościoła i ducha praw. Te dwieście lat pracy świadomej doprowadziły naród na wyżyny epoki Zygmuntowskiej. Potem łatwość zdobywania majątku rękami w niedoli pozostającego chłopa, bogactwo, wpływy ogromnych fortun na wschodzie tym zdobytych, wypaczyły pojęcia posłannictwa dziejowego, i naród przez zanik tego poczucia doszedł do upadku.

Dziś warunkiem odrodzenia i trwałego bytu narodowego jest wznowienie w sobie tego poczucia posłannictwa dziejowego i czynne wprzęgnięcie się do wytkniętej już przed wiekami roboty. A grunt znajdujemy podatny i rąk mamy więcej. Do narodu przybyły rzesze ludowe, które co roku wydają, prócz rąk roboczych, jeszcze krocie pracowników oświeconych i uświadomionych. Lud na miejscu, w tych krajach, które lekkiem sercem chcemy oddać na pastwę ujemnych haseł wschodniego bizantynizmu, lud ten przez ostatnie pół wieku, a zwłaszcza przez ostatnie lata wojny do współżycia z Polską i wspólnej z nią pracy przygotowanym jest dostatecznie. Pozostawienie go, jak się tego domaga „Dziennik Poznański", własnemu losowi równałoby się Piłatowemu umyciu rąk

Zdrady podobnej nie przebaczy historja, a wcześniej, czy później, Polska padnie pod brzemieniem tej zbrodni dziejowej. Lud ten bowiem i naród na przestrzeni dwakroć przewyższającej Królestwo dzielnym jest i uświadomionym. Potomkowie Mickiewiczów, Chodkiewiczów, Kościuszków, Reytanów, a imię ich legjon, nie dadzą się. Skorzystają niechybnie z lat wytchnienia, jakie im ciężka niemoc Rosji zapewnia, wstaną mężnie, zorganizują się i zcementują w jedno z tym ludem.

A potem... może za lat już kilkadziesiąt drżeć przed ową potęgą i płaszczyć się będą publicyści z nad Warty, jak dziś truchleją na jedno wspomnienie o powalonym niedźwiedziu rosyjskim.

Szymon Meysztowicz

## Zjazd kupców polskich.

### Dzień pierwszy.

Z Bogiem rozpoczęli uczestnicy Zjazdu kupców polskich pierwszy dzień obrad swoich: od wysłuchania w Archikatedrze Mszy św., odprawionej przez ks. Galla.

Sztandar trzymali przy poświęceniu minister przemysłu i handlu, p. Broniewski, prezydent miasta, p. Drzewiecki, oraz pp. Bog. Herse i Feliks Pawłowski.

Sztandar przeniesiono do sali obrad w gmachu Tow. hygjenicznego, gdzie p. Pawłowski zawiadomił, iż Koło kupców kolonjalnych ofiarowało go Stowarzyszeniu kupców polskich, pod warunkiem: 1) że będzie on uznany za sztandar naczelny kupiectwa, 2) że chorążych będzie wybierało Koło kupców kolonjalnych i 3) że w razie likwidacji Stowarzyszenia sztandar powróci do Koła.

W imieniu Rady Stow. przemówił p. Laurysiewicz, przyjmując sztandar i zapowiadając w gorącej mowie, że pod tym sztandarem kupiectwo polskie pracować będzie dla dobra Ojczyzny.

**Otwarcie Zjazdu.**

Otwierając zjazd p. Bogusław Herse wspomniał, że kupiectwo stało dotychczas w tyle w pracy organizacyjnej w nowych warunkach Polski, że wprawdzie w Radomiu odbył się zjazd kupców polskich, lecz jedynie z okupacji austrjackiej, że przecież Stow. kupców zwołało zjazd w przekonaniu, że przyczyni się on do podniesienia handlu.

Prezes witał następnie przybyłych: p. ministra Broniewskiego, prezesa Rady miejskiej p. Balińskiego, prezydenta Drzewieckiego, delegatów stow. i zrzeszeń, przedstawicieli prasy, wreszcie wszystkich „dostojnych i czcigodnych uczestników Zjazdu".

**Powitania.**

Minister przemysłu i rolnictwa p. Broniewski, dziękując za inicjatywę zwołania Zjazdu, oraz za zaproszenie, oświadczył, że czuje się szczęśliwym i dumnym, iż jako przedstawiciel rządu może wziąć udział w Zjeździe, zwołanym w celu obmyślenia środków, zdolnych stworzyć wielki i potężny handel polski, jako jedną z podwalin bytu narodowego. Dotychczas handel nasz był słaby, ale gdy przy pomocy postępu i oświaty naród wejdzie na drogę własnej pracy, wzmoże się handel obok przemysłu i rolnictwa.

P. prezydent Drzewiecki witał przedstawicieli kupiectwa w imieniu stolicy, gdyż zadania zjazdu są ważne pod względem ekonomicznym i narodowym. Stolica oczekuje od zjazdu wzmożenia tętna życia handlowego w miastach.

P. prezes Baliński pozdrowił zjazd w imieniu Rady miejskiej. Kupiectwo stworzyło ongi miasta polskie, od jego powodzenia zależnym był ich rozwój. Kto i obecnie życzy dobrze kupiectwu, tem samem życzy dobrze miastom, w których ono osiadło. Mówca wyraził nadzieję, że kupiectwo, pomne na swoje tradycje będzie się uważało za silnie związane ze wszystkiemi warstwami narodu.

P. St. Brun, jako starszy Zgromadzenia kupców przypomniał dzieje dawnych kongregacyj i zgromadzeń, zapewniając, że urząd starszych myśli o tem, co zrobić należy w nowych warunkach, aby „przez handel polski dojść do szczęścia Polski".

P. Juljan Wróblewski, prezes Stow. drobnych kupców mówił, że drobne kupiectwo szuka siły pośród siebie samych, że pragnie na własnej sile narodowej oprzeć lepszą przyszłość Ojczyzny.

P. Tchórzewski, delegat Stow. techników, wzywał kupców, aby pracowali wspólnie z przemysłem polskim na chwałę i wielkość Polski, gdyż ten, kto ludziom stara się być pożytecznym więcej zyska od tego, co walczy bronią.

P. Jan Rudnicki witał zjazd w imieniu Tow. popierania przemysłu i handlu.

P. Rupiewicz, delegat Stow. przemysłowców budowlanych zachęcał kupiectwo polskie do ujęcia w swoje ręce handlu materjałami budowlanemi.

P. Kiltynowicz przemawiał w imieniu Stow. przemysłowców i kupców polskich w Rosji, którzy pracują w obcej krainie, ale w przekonaniu, że dla dobra handlu polskiego. Stowarzyszenie to utworzyło wydział surowców pod kierunkiem inż. Surzyckiego, albowiem Polsce surowce będą potrzebne.

P. Geysztor w imieniu polskiej narady ekonomiczno-przemysłowej w Rosji powiadomił, że przemysłowcy i kupcy polscy, pozostali w Rosji, utworzyli związek, aby utrwalić podwaliny przemysłu i handlu polskiego.

P. Leon Reinschmidt witał zjazd w imieniu związku Stowarzyszeń praskich.

Następnie odczytano listy powitalne: od Stow. przemysłowców Królestwa Polskiego, od Stow. drobnych kupców i przemysłowców w Łodzi, wreszcie od żyd. Związku kupców m. st. Warszawy.

Przystąpiono do utworzenia

**prezydjum Zjazdu.**

Na przewodniczącego zaproszono p. Stanisława Bruna.

Na asesorów zaproszeni zostali pp.: Balcer z Łowicza, Brożyna z Sosnowca, Brun z Warszawy, Gabrysiewicz z Kielc, Herse z Warszawy, Janczur z Radomska, Karpiński z Warszawy, Kępiński z Będzina, Krychowski z Lublina, Krytt z Włocławka, Kujawski z Lublina, Laskowski z Sieradza, Miecznikowski z Radomia, Nowosielski z Łodzi, Radwan z Kalisza, Ryłski z Częstochowy, Sapieha z Siedlec.

Na sekretarzy pp.: Bogdański z Łodzi, Brusendorf z Warszawy, Doleżal z Warszawy, Kucharski z Sosnowca, oraz pp.: Piętowski, Plenkiewicz, Sączewski i Tchórzewski z Warszawy.

**P. Bogusław Herse.**

wygłosił pierwszy referat o „Zadaniach kupiectwa wobec państwa polskiego". Myślą przewodnią referatu było, że kupiectwo winno dążyć do podniesienia handlu przez pchnięcie go na nowe tory, że ma ono prawo spodziewać się pomocy ze strony rządu polskiego, że w zamian kupiec polski będzie sumiennie pełnił swoje obowiązki wobec państwa, że chętnie będzie płacił podatki. (Zapewnienie to przyjęto oklaskami), że przedstawiciele kupiectwa winni brać udział w pracach ciał prawodawczych. Referent mówił dalej o potrzebie popierania szkół zawodowych,

na które grosza kupiec polski żałować nie powinien, zanim szkół tych nie stworzy państwo.

Referat swój p. Herse zakończył następującym wnioskiem, przyjętym jednomyślnie:

„Uczestnicy I Zjazdu Stowarzyszenia kupców polskich ufają, że w pierwszem polskiem ministerjum przemysłu i handlu handel polski znajdzie obrońcę zagrożonego bytu i rzecznika swych uzasadnionych praw.

Postawieni w warunkach, dających możność pracy, choćby jaknajtwardszej, kupcy polscy spełnią wobec wolnego państwa własnego zadanie swe sumiennie i z oddaniem".

**P. Piętowski**

dowodził potrzeby polepszenia bytu pracowników handlowych i przedstawił wniosek, żądający, aby sprawą tą zajęła się komisja, złożona z delegatów zrzeszeń.

Wniosek przyjęto.

**P. dr. Ilski**

zaznaczył, że dotychczas nie wzywano kupców polskich do zorganizowanej walki ze spekulacją, w której przecież ono udziału nie bierze. Mówca we wniosku — przyjętym jednomyślnie — wzywa kupiectwo do walki ze spekulacją wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządza.

**Bank kupiectwa polskiego.**

Pp. Feliks Jędrzejewicz i Feliks Mazurkiewicz wystąpili z referatami, dowodzącemi potrzeby założenia Banku kupieckiego polskiego, jako — ich zdaniem — niezbędnego dla rozwoju handlu po wojnie. Odczytano artykuły zasadnicze statutu Banku (ogłosiliśmy je we wczorajszym numerze naszego pisma), poczem przedstawiono wniosek następujący:

„Ze względu na obecny stan finansowy kupiectwa i z uwagi na konieczność przyjścia z pomocą nowopowstającym ogniskom handlu, wobec braku instytucji kredytowej, która uwzględniałaby przeważnie potrzeby handlu, Zjazd Stowarzyszenia kupców polskich uchwala zorganizować Bank kupiectwa polskiego".

Wśród dyskusji nad tym wnioskiem p. Stan. Karpiński ostrzegał, że kupcy pieniędzy na Bank nie dadzą, gdyż posiadają zapasy towarów i odczuwają brak gotówki, której poszukują, nie należy więc ograniczać działalności Banku wyłącznie do spraw handlu.

P. Misiorski z Będzina dowodził, że Bank kupiecki jest niezbędny przedewszystkiem dlatego, aby kupował w śródmieściu domy na sklepy dla kupców polskich.

P. Brun projekt poparł.

Na posiedzeniu popołudniowem mecenas Kazimierz Olszowski wygłosił referat o stratach wojennych.

**Likwidacja zobowiązań.**

P. Henryk Strassburger w referacie o „likwidacji zobowiązań kupieckich przedwojennych na drodze organizacyjnej", zalecał nie drogę sądową, jako zbyt kosztowną i przewlekłą, lecz na drodze polubownej i zaproponował wniosek następujący:

„Wobec konieczności zlikwidowania nieuregulowanych dotychczas zobowiązań kupieckich przedwojennych, zjazd Stowarzyszenia kupców polskich wyraża życzenie, aby wszelkie wynikające z powyższego tytułu sprawy były załatwiane na drodze polubownej, uwzględniającej należycie położenie płatnicze dłużnika i wierzyciela. Zjazd zaleca, jako organizację najbardziej wskazaną do załatwiania tego rodzaju sporów, komisję pojednawczo - informacyjną, utworzoną przy Stowarzyszeniu kupców polskich przy udziale centralnego tow. rolniczego, Towarzystwa przemysłowców Królestwa Polskiego, Towarzystwa przemysłowców budowlanych, Stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan, Urzędu starszych zgromadzenia kupców st. m. Warszawy i warszawskiego Komitetu giełdowego, której zadaniem jest w pierwszym rzędzie likwidacja zobowiązań przedwojennych na drodze polubownej. Jednocześnie zjazd wyraża życzenie, aby tego rodzaju instytucje pojednawcze powstały w większych ośrodkach handlu na prowincji przy współudziale organizacyj miejscowych społecznych i zawodowych".

Adw. Bolesław Rotwand poparł ten wniosek, przyczem powołał się na to, że odpowiednia komisja w Stow. kupców polskich załatwia corocznie kilkadziesiąt spraw ku zadowoleniu stron.

**P. Stefan Choromański**

w referacie „O podatkach i sytuacji kupieckiej", dowodził, że dawny system podatkowy rosyjski był wadliwy, że należy nam powrócić do projektów dawnych polskich z w. XVI, które zalecały podatek od dochodów, jako najsprawiedliwszy.

**O izbach handlowych**

mówił w ciągu z górą godziny p. Jerzy Loth, wygłosił on formalny wykład o historji i organizacji izb handlowych w różnych państwach.

**O kasie pomocy dla kupców**

wygłosił referat p. St. Mitraszewski, zaznajamiając zgromadzonych z celami i rozwojem takiej kasy przy Stow. kupców polskich.

Obradom popołudniowym przewodniczył dyr. St. Karpiński.

***

Wieczorem w lokalu Stowarzyszenia „czarna kawa" zgromadziła wielu uczestników zjazdu. Gospodarzami byli wychowańcy wyższej szkoły handlowej, których delegacja przybyła na posiedzenie poranne ze swoim sztandarem. Na dzisiejszą wieczerzę wspólną zapisało się już 350 osób.

# Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 15 września:

## Zachodni teren walk.

**Grupy wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta.**

Po obu stronach kanału La Bassée odrzucone zostały częściowe ataki przeciwnika.

Pod Havrincourt Anglicy przypuszczali ponowne ataki. Pierwsze ich natarcie odsunęło nas od wschodniego krańca Havrincourt.

Powtarzane w ciągu dnia kilkakrotnie ataki załamywały się. Jaknajsilniejszy skoncentrowany ogień artylerji przygotował kontratak, który nam pod wieczór pozwolił w całości odzyskać linję, zajmowaną przed bitwą. Nieprzyjaciel poniósł tu ciężkie straty i pozostawił około 100 jeńców w naszych rękach.

**Grupa wojsk Boehna.**

Umiarkowana działalność artyleryjska. Natarcia przeciwnika nad strumieniem Omignon zostały odparte.

**Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.**

Armja generała von Carlovitza znajdowała się pomiędzy Ailette i Aisne znowu w ciężkiej walce.

Po kilkugodzinnem przygotowaniu ogniowem Francuzi zaatakowali nad ranem znacznemi siłami.

Po obu stronach Ailette odparci zostali przez wojska hanowerskie i brunświckie.

Pułki brandenburskie i gwardyjskie, po 9 dniach ciężkich walk, w ciągu których nieprzyjaciel codziennie prawie usiłował wejść w posiadanie wyniosłości na wschód od Vauxaillon, unicestwiły wczoraj znowu bądź w walkach na bliskie dystanse, bądź w kontratakach, 4 ataki, przygotowane przez bardzo silny ogień działowy i minowy. Odznaczył się przytem zwłaszcza 20 pułk piechoty, pod wodzą majora Milischa.

Nieprzyjaciel nacierał na wschód od La Faux. Kontratak nasz zmusił go do zatrzymania się.

Pomiędzy Sancy a Vailly załamywały się niejednokrotnie przed linjami naszemi ataki przeciwnika, poprzedzane wozami pancernemi.

Wywiadowcy przepływali na wschód od Vailly kanał Aisne'y i przyprowadzali z brzegu południowego jeńców.

Na południe od Aisne'y nieprzyjaciel atakował głównie przy pomocy murzynów senegalskich pomiędzy Revillon a Romain. Mimo ciężkich strat, jakie nieprzyjaciel przy nieudanych atakach przed południem poniósł, nacierał on po południu ponownie po silnem przygotowaniu ogniowem. Odparliśmy go i wzięliśmy przeszło 100 jeńców.

**Grupa wojsk gen. Galwitza.**

Po obu stronach drogi Verdun—Etain rozbiły się natarcia przeciwnika pomiędzy Côte — Lorraine a Mozelą.

Walki przedpolowe przed naszemi nowemi linjami.

Nieprzyjaciel, który przypuszczał do nich częściowe ataki przy pomocy wozów pancernych, został odparty.

Działalność artyleryjska ograniczyła się do ognia zaporowego, który ożywiał się chwilami w związku z walkami piechoty.

Zestrzeliliśmy wczoraj 9 balonów i 46 samolotów.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

# Niemożliwość stworzenia armji rosyjskiej.

Zurych, 15 września.

Z Charbina donoszą:

Zastępca prasy Northcliffa roztrząsa kwestję, czy możliwem jest wystawienie nowej armji rosyjskiej przy współudziale koalicji. W rzeczowych wywodach dochodzi on do wniosku, że jest to w obecnym momencie wykluczone.

Rosjanie są jak dzieci, należy ich ustawicznie trzymać w karbach, co ze względu na wielką ich liczebność a szczupłe gdzieindziej zaangażowanie siły koalicji zupełnie jest niemożliwe

# Prasa francuska o mowie Payera.

Bern, 15 września.

(Telegram W. A. T.).

Prasa francuska zaznacza, że mowa Payera ma być uzupełnieniem mowy cesarza.

„Temps" pisze, że doniosłość obu mów równa jest zeru.

**Rzekomy pokój kompromisowy von Payera jest dla koalicji nie do przyjęcia.**

Ustępstwa jego poczynione zostały tylko dla pozoru. **Wola koalicji stoi niezmiennie na stanowisku wojny.**

„Petit Parisien" pisze, że kwestji alzacko-lotaryńskiej wcale nie poruszono. V. Payer pragnie zdaje się również zastosować prawo mniejszości narodowych tylko do Anglji, a nie do państw centralnych. Pozatem **unika wszelkiej wzmianki co do zmian w Austro-Węgrzech i chce utrzymać pokój na Wschodzie.**

**Od pokoju Payera do pokoju, o jakim marzy koalicja i jaki przygotowują wojska koalicji, jeszcze daleko.**

Mowa Payera ma o tyle znaczenie, że jaskrawo uwydatnia przygnębienie Niemiec.

# Amerykanie na froncie alzacko-lotaryńskim.

Bazylea, 15 września.

„Basler Nachrichten" ze źródeł amerykańskich otrzymuje wiadomość, że Amerykanie obsadzili wielkie terytorja frontu alzacko-lotaryńskiego.

Wojska amerykańskie ściągnięte zostały tam po to, ażeby wypełnila się obietnica prezydenta Wilsona, dana narodowi francuskiemu, że Ameryka odda Francji Alzację i Lotaryngję.

Obecnie stoją tedy Amerykanie w Pikardji, pod Arras, w Szampanji, pod Toul, na froncie lotaryńskim i wreszcie we Włoszech.

Liczba Amerykanów we Francji jest tak znaczna, że zaniechano już systemu łączenia żołnierzy amerykańskich z Francuzami i Anglikami we wspólne brygady. Amerykanie obecnie znajdują się we własnych czysto amerykańskich formacjach.

# Rekord Ameryki.

Genewa, 15 września.

Z nad granicy francuskiej donoszą:

Wedle wiadomości z Waszyngtonu, Ameryka wzięła obecnie górę nad Anglją w zakresie tonażu. Stało się to pierwszy raz w historji obu krajów.

W r. 1918 Anglja wybudowała nowe okręty o 1,545,000 ton pojemności, gdy Ameryka w tym samym czasie osiągnęła 1,600,000 ton.

Ogłoszenie danych statystycznych o tem wywołało w Anglji wielkie wrażenie.

# Hiszpanja przed decyzją.

Genewa, 15 września.

Reuter donosi z San Sebastian:

Prezydent ministrów Dato udał się nad granicę i spotkał się tam z hiszpańskim posłem w Paryżu, z którym odbył dłuższą konferencję.

Konferencja ta ma być w związku ze sprawą konfliktu hiszpańsko-amerykańskiego (W. Hiszpanji zaniepokojenie wywołują francuskie zarządzenia, skierowane przeciwko żegludze neutralnej. Zarządzenia te skierowane są w pierwszym rzędzie przeciwko Hiszpanji).

# Koalicja konfiskuje okręty rosyjskie.

Sztokholm, 15 września.

„Telegrafen Union" donoszą z Moskwy, że wszystkie okręty rosyjskie, znajdujące się w portach angielskich i amerykańskich, zostały skonfiskowane.

Rosyjskie protesty w tym względzie pozostały dotychczas bez skutku.

# Czecho-słowacy w Czycie.

Sztokholm, 15 września.

Drogą na Moskwę donoszą z Syberji, że druga armja Czecho-Słowaków z pułkownikiem Gaydą na czele weszła do Czyty.

Gayda wysłał do Władywostoku telegram, z którego wynika, że między jego wojskami a oddziałami Semenowa zostało przywrócone bezpośrednie połączenie.

# Konferencja socjalistów w Londynie.

Genewa, 15 września.

Z Londynu donoszą:

Międzynarodowa konferencja socjalistyczna rozpocznie w Londynie obrady we wtorek, 17 b. m.

W konferencji nie wezmą udziału zastępcy rosyjskich socjalrewolucjonistów Akselow i Rużanow, gdyż nie otrzymali paszportów od władz angielskich.

# Warszawa.

## Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 16 września 1454 r. Król Kazimierz Jagiellończyk wydał w Cerekwicy przywilej, rozszerzający prawa szlachty wielkopolskiej.

1466 r. Chojnice poddały się wojsku polskiemu.

1899 r. Odsłonięcie pomnika Słowackiego w Miłosławiu.

Imieniny. Dziś Euzebji P. M.
Jutro Niep. Ser. N. M. P.

## Związek florjański.

Jedna z bardzo pożytecznych a zarazem ruchliwych instytucyj, Związek florjański, odbył wczoraj w siedzibie zarządu wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem walne zgromadzenie sprawozdawcze i wyborcze.

Posiedzenie zagaił prezes zarządu wzajemnych ubezpieczeń od ognia, p. Bolesław Chomicz, przemówieniem, w którem skreślił bardzo dodatnią działalność związku dotychczasową i zamiary jego na przyszłość.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Kruszyńskiego prezesa straży ogniowej ochotniczej w Szymanowicach.

Sprawozdanie kasowe za rok 1917, protokół komisji rewizyjnej, preliminarz budżetowy na rok 1918 w sumie 52 tysięcy mk. z prawem przekroczenia na 10%, oraz sprawozdanie z działalności zarządu związku przyjęto.

Związek istnieje od końca r. 1916. Ilość straży ogniowych, należących obecnie do Związku, przedstawia poważną liczbę 402 z 20 tysiącami członków.

Wznowiono wydawnictwo „Przeglądu Pożarniczego".

Utworzono reprezentację związku na okupację austro - węgierską w Lublinie z inż. Zaleskim na czele. Opracowano normalny statut straży ogniowej i statut związku, jak również ujednostajnienie komendy i uniformów strażackich.

Postanowiono oprzeć byt straży na pewnych fundamentach i w tym celu odniesiono się do sejmików i władz komunalnych. Sejmiki powiatowe w okupacji niemieckiej w r. 1917 przyznały strażom subsydja na ogólną sumę 357.000 mk. Zarząd ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem od początku istnienia związku na budownictwo ogniotrwałe i na straże ogniowe wydatkował przeszło 458.000 mk. W roku bieżącym również sejmiki powiatowe okupacji austrjackiej zaczynają wyznaczać stałe zapomogi na straże.

Jednem z głównych zadań związku jest podniesienie sprawności technicznej przez organizację kursów pożarnictwa.

Wskutek tego urządzono dwa typy tych kursów: jeden dwumiesięczny w Warszawie, powtórzony cztery razy z 143 słuchaczami i drugi ośmiodniowy w różnych miejscowościach naszego kraju, powtórzony 14 razy z 408 słuchaczami. Kursy te były teoretyczne i praktyczne, to jest z odpowiedniemi ćwiczeniami.

Prócz tego wykładano pożarnictwo w szkołach rolniczych w Pszczelinie, Sobieszynie, Mieczysławowie i Krzyżewie, w seminarjach nauczycielskich w Radomiu i Sołcu i na kursach odbudowy kraju w Stow. techników w Warszawie.

W okresie sprawozdawczym zorganizowano 27 zjazdów strażackich, w których przyjęło udział 550 straży z 8000 uczestnikami.

Podniesiony na zebraniu projekt ogólno-krajowego zjazdu straży ogniowych wraz z wystawą pożarnictwa w Warszawie przyjęto z wielkiem uznaniem.

P. F. Ścibor z Olkusza przedstawił wniosek opracowania oddzielnego statutu dla drużyn wiejskich. Wniosek przekazano zarządowi.

P. Limanowski referował sprawę kasy strażackiej, zabezpieczającej byt rodzinom w razie śmierci lub nieszczęśliwego przypadku.

P. Chomicz imieniem zarządu wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem złożył deklarację o realizacji tej kasy przez zarząd. Ofiara to niebyle jaka, bo wynosi około dwustu tysięcy marek rocznie.

Sprawę utworzenia składnicy strażackiej na zasadach kooperatywy przekazano do bliższego opracowania ad hoc wybranej komisji.

Bardzo długie i gorące rozprawy wywołała sprawa uniformów a w szczególności kwestja naramienników. Utworzyły się dwa walczące ze sobą obozy: zwolenników pieciorych i zwolenników łukowych naramienników. Nareszcie ci ostatni zwyciężyli.

Wybory uzupełniające na miejsce wybalotowanych członków władz związkowych dały wynik następujący: do zarządu weszli pp. Bolesław Chomicz, Zdzisław Przyjałkowski, Jakób Kon, Józef Drzewiecki i Ludwik Zagrodzki, a do komisji rewizyjnej ks. Czyżewski, ks. kanonik Kokowski, Łoskowski, Kubicki, Urbanek i Konopacki.

Przewodniczący p. Kruszyński zamknął posiedzenie, które trwało od 10 rano do 6 i pół wieczorem, z krótką przerwą na obiad, staropolskiem „Czołem".

## Osobiste.

W Warszawie bawi chwilowo ks. Ksawery Drucki-Lubecki członek pruskiej Izby panów.

## Z tow. opieki nad zabytkami przeszłości.

We wtorek d. 17 b. m. o godz. 5 popoł., odbędzie się w kamienicy Baryczków zwykłe tygodniowe posiedzenie wydziału konserwatorskiego tow. opieki nad zabytkami przeszłości, na którem ulegną

rozpatrzeniu „przepisy o odnawianiu zewnętrznem budynków“.

## Muzycy - pedagodzy.

Wczoraj w sali teatru Małego, w gmachu Filharmonji, odbyło się posiedzenie organizacyjne polskiego Stowarzyszenia muzyków-pedagogów.

Zagaił posiedzenie prof. Piotrowski, poczem na przewodniczącego powołano p. Statkowskiego, a na sekretarki panie Zapolską i Hertzównę.

Odczytano zalegalizowaną świeżo ustawę Stowarzyszenia, poczem wywiązały się rozprawy nad oddzielnemi paragrafami tej ustawy, w których zabierali głos Makowski, Grudziński, Chojecki, Heintze, Szycówna, Hertzówna i inni.

Uchwalono następujące dezyderaty: zważywszy na wyjątkowo nieuregulowane stosunki między pracodawcami i prywatnem nauczycielstwem muzyki, zebrani na wiecu w dniu 15 września muzycy-pedagodzy uchwalają: 1) żądać przy zawieraniu umowy, jako minimum roku szkolnego dziewięciomiesięcznego, 2) żądać płacy miesięcznej, 3) żądać podniesienia płacy ze względu na wzrost cen i niesłychaną drożyznę i 4) wymagać, aby wszelkie zatargi między nauczycielstwem a pracodawcami rozstrzygał zarząd polskiego Stowarzyszenia muzyków-pedagogów.

Wniosek p. Herztówny, aby przy przyjmowaniu kandydatów na członków Stowarzyszenia zarząd wymagał od nich dowodów o cenzusie naukowym i kwalifikacjach pedagogicznych jednomyślnie przyjęto.

W ciągu dwu tygodni wyznaczonym będzie termin ogólnego zebrania, na którem wybrany zostanie zarząd Stowarzyszenia.

## U pracowników krawieckich.

Przy udziale przeszło pięciuset osób w siedzibie uniwersytetu ludowego na Oboźnej odbyło się wczoraj ogólne posiedzenie sprawozdawcze członków Związku zawodowego pracowników i pracownic krawieckich. Posiedzenie to zagaił p. Mrozowski, przewodniczył mu p. Jaworowicz, a trzymał pióro p. Gościcki.

Sprawozdanie z działalności zarządu, sprawozdanie kasowe za r. 1917 i protokuł komisji rewizyjnej przyjęto. Członków Związek liczy: kobiet pracujących w konfekcji damskiej 588 i w męskiej 69, oraz mężczyzn 590.

Związek powstał w roku 1917. W kasie posiada mk. 2683, zaległych składek mk. 3962. Mężczyźni płacili miesięcznie składki po 2 mk. kobiety po 1 mk. Wczoraj uchwalono podnieść tę składkę do 2 marek. Mężczyzna zarabia przeciętnie 450, kobieta 250 mk. miesięcznie.

Bezrobotnych członków Związek liczy zaledwie 8% ogólnej liczby. Następnie odbyły się wybory, lecz obliczenie kartek wyborczych odłożono do dnia dzisiejszego, przeto rezultat wyborów podamy jutro.

## U pracowników kucharskich.

Po solennem nabożeństwie w kaplicy Najświętszej Marji Panny w kościele Świętokrzyskim odbyli pracownicy kucharscy, zorganizowani w świeżo zalegalizowany Związek zawodowy, pierwsze posiedzenie swoje w siedzib' Centrali polskich związków zawodowych przy ul. Zielnej.

Na przewodniczącego powołano p. Kołakowskiego. Odczytano ustawę Związku, poczem p. Wachowicz wystąpił z projektem otworzenia w Warszawie restauracji związkowej. Potrzebny kapitał będzie złożony przez członków Związku, których liczba dosięgła już 263, drogą miesięcznych składek. Wniosek ten zebrani przyjęli burzliwemi oklaskami. Następnie mówcy rozwijali tylko myśl p. Wachowicza.

Przemawiał również prezes Centrali, ławnik Bernatowicz, chwaląc projekt. Ponieważ kucharze pracują w zakładach i jadłodajniach na dwie zmiany, zatem tylko pewna część ich mogła być na zebraniu. Z tego powodu wybory do zarządu Związku odbędą się dzisiaj o godz. 7-ej rano.

## Wczorajsza zabawa na Dynasach.

Pogoda, jak zwykle w ostatnich czasach, nie dopisała. Ciężkie, ołowiane chmury groziły ustawicznie deszczem, co bardzo ujemnie wpływało na zapał amatorów zabaw ogrodowych. Tem się też tłomaczy, że urządzona wczoraj przez opiekę obywatelską VIII okręgu, na rzecz ubogiej ludności tegoż okręgu, zabawa na Dynasach, pomimo bogatego i dość urozmaiconego programu — dała wynik kasowy dość średni. Poprawiły sytuację — loterja fantowa i poczta francuska, które cieszyły się wśród obecnych na zabawie dużem powodzeniem.

Dość liczną frekwencją cieszyło się przedstawienie teatralne trupy dramatycznej b. korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego, która odegrała szereg wesołych obrazków scenicznych o treści przeważnie aktualnej. Dopełniła programu część koncertowa, zawierająca popisy chóru VIII komisarjatu m. m. pod batutą p. Drewnowskiego, popisy wokalne pp. Lucyny Sławickiej, Ed. Stępień-Stępieńskiego, Norberta Franke, Antoniego Gołębiowskiego, A. Willówny, Wł. Lipnickiej i A. Szatkowskiego, deklamacja p. Niny Dorée i p. Skoniecznego, oraz tańce narodowe, wykonane przez pp. Lucas, Smarowską i Śliwińskiego. Uświetniła program deklamacja p. A. Żeleworowicza, który wypowiedział „Polonez Kościuszki“.

Podczas pauz na ogrodzie grały 2 orkiestry — milicyjna i „Dowborczyków“, pierwsza pod batutą p. Śliwińskiego, druga p. Zyskowskiego.

Słowa uznania należą się wszystkim wykonawcom, którzy bezinteresowną pracą przyczynili się do powiększenia funduszów opieki, oraz członkom tejże, za umiejętne i pomysłowe zorganizowanie zabawy.

## Sądny dzień.

Wczoraj o zmroku, rozpoczęło się u Żydów 24-godzinne święto zwane „Sądnym dniem“, a różnię się tem od świąt zwykłych, że podczas gdy w normalne święto ludzie jedzą i piją więcej i lepiej, niż zwykle, w to święto Żydzi przez 24 godzin nic a nic nie biorą do ust, nie jedzą i nie piją nawet łyku wody.

Nazwa „Sądny dzień“ jest właściwie błędna. Sądnemi dniami są także dwa dni Nowego Roku żydowskiego, kiedy, według talmudu, Jehowa rozpoczyna doroczne sądzenie Żydów, a kończy je 10-go dnia, czyli w „dniu przebaczenia“ („Jom Kipur“). Jehowa naturalnie nie wszystkim Żydom przebacza. Dnia tego zapadają bowiem wyroki śmierci, chorób i innych nieszczęść na rok cały.

Wczoraj też o zmroku odprawiono we wszystkich synagogach ceremonję: „Kol Nidrei“ („Wielkie obietnice“), polegające na rozwiązaniu obietnic i ślubów, czynionych przez Żydów w przeciągu roku.

Dzisiaj zamknięte będą wszystkie sklepy żydowskie nawet t. zw. postępowców, którzy nie obserwują sobót ani innych świąt żydowskich.

## Dla studentów.

Przy Towarzystwie bratniej pomocy suchaczów politechniki we Lwowie istnieje „Komisja informacyjna“, do której należy się zwracać o informacje, tyczące się warunków wstępowania na tutejszą politechnikę, oraz warunków utrzymania się we Lwowie. Komisja ta zajmie się również urządzeniem kursu geometrji wykreślnej, dla absolwentów szkół średnich filologicznych. Adresować należy: Komisja informacyjna bratniej pomocy słuchaczów politechniki, Lwów, ul. Issakowicza nr. 18. Kurs, o którym wspomnjano, rozpocznie się 20 września.

## Odroczenie licytacji.

Podług informacji żydowsk. czasop. „Volk.“, wczoraj (w niedzielę?) magistrat miał urządzić licytację wszelkich stolików i kramów na targach. Jednakże wskutek starań związku handlarzy-Żydów, licytację odroczono na d. 17 października. Przedtem odbędzie się (d. 23 b. m.) zebranie ogólne handlarzy.

Podobno chrześcijańscy handlarze zamierzają pomyśleć o swych sprawach w związku z tą licytacją.

## Napływ stołowników.

Od pewnego czasu zauważyć można coraz liczniejsze powstawanie w mieście naszem t. zw. stołowni z „obiadami prywatnemi“, mające ścisły związek z wrastającą z każdym dniem ilością zapotrzebowań na obiady — wiele rodzin bowiem — wobec niesłychanej drożyzny artykułów spożywczych — zaprzestaje prowadzenia gospodarstwa domowego.

Z drugiej znowu strony bardzo wiele małżeństw oddaje się wspólnie pracy zarobkowej, wskutek tego o prowadzeniu gospodarstwa domowego nie można myśleć zupełnie.

„Obiady prywatne“ otrzymać można w różnych cenach od mk. 1,50 do mk. 4 — zależnie od jakości i ilości dań.

Do jakiego stopnia obiady te cieszą się uznaniem klienteli, świadczy najlepiej stały brak miejsc w tych zakładach, tak, że bardzo wiele osób musi czekać niejednokrotnie na swą kolejkę.

## Po cenach wyższych.

W ostatnich czasach w licznych sklepach w naszem mieście wystawiono za oknami obuwie wykonane w fabryce miejskiej czyli t. zw. „magistrackie“.

Obuwie to nabywać można — oczywiście — bez specjalnych legitymacyj w cenie mk. 170 za damskie i mk. 200 za męskie, czyli że sprzedawcy prywatni doliczają do ceny pobieranej przez magistrat tylko... 50%, sprzedając je za to bez żadnych ograniczeń.

Obuwie „magistrackie“ — mimo tak znacznej podwyżki — znajduje dość chętnych nabywców wśród mieszkańców naszego miasta, tem więcej, że szewcy warszawscy żądają obecnie mk. 300 do 400 za skromne obuwie.

Wobec tak ogromnych ilości obuwia wykonanego w fabryce miejskiej, jakie znajduje się obecnie w każdem prawie oknie wystawowem zachodzi tylko pytanie, skąd prywatni sprzedawcy doszli do posiadania tego obuwia?

## Pożar.

Wczoraj, o godz. 5 m. 10 po poł. zawiadomiono oddział IV straży o pożarze przy ul. Ogrodowej Nr. 58.

Przybyłe pogotowie IV oddziału zastało w domu Moszka Rechtmana w sklepie należącym do Zajdemana palącą się ściankę drewnianą, którą rozebrano i zalano wodą.

Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie piecyka żelaznego.

## Z Pogotowia ratunkowego.

W dniu wczorajszym Pogotowie ratunkowe wzywane było do 35 wypadków.

---

**Samobójstwa.** Nocy wczorajszej zamieszkały przy ul. Koszykowej nr. 5 b. właściciel domu i aptekarz, p. Tadeusz Wróblewski otruł się esencją karbolową. Zauważywszy to domownicy, wezwali Pogotowie ratunkowe, lecz zanim pomoc przybyła, desperat zmarł.

— Wczoraj o godzinie 7 rano z okna 4-go piętra domu nr. 12 przy ul. Nowolipki wyskoczyła na bruk i zabiła się na miejscu 18-letnia Sura Wejnberg, zamieszkała przy ul. Leszno nr. 36. Przyczyną samobójstwa była rozpacz po zmarłej siostrze.

**Niepewna lokata kapitału.** Zamieszkały przy ul. Czynszowej nr. 4 niejaki Josek Koperek, po powrocie z Rosji, stał się posiadaczem znacznej gotówki, z którą na razie nie wiedział, co zrobić. Doszedłszy wreszcie do przekonania, że najpewniej będzie skarb swój zaszyć w ubranie, Koperek zaszył sobie w rękaw watowanej marynarki 36.000 rubli i z marynarką tą nigdy się nie rozstawał. Onegdaj jednak, z powodu soboty, Koperek ubrał się w świąteczne ubranie i poszedł do bóżnicy. Przez ten czas ktoś mu skarb z rękawa wypruł. Odszukaniem złodzieja zajął się XIV komisarjat m. m.

## Nekrologja.

**Nicefor Wiszniewski**, inżynier, lat 52, zmarł 3 sierpnia w Kopenhadze.

**Hipolit Marendowski**, przemysłowiec, lat 70, zmarł 12 b. m. Pogrzeb 16 b. m. z kościoła św. Karola Boromeusza o godz. 10-ej rano.

**Tadeusz Wróblewski**, magister farmacji i właściciel apteki, zmarł nagle wczoraj w nocy w Warszawie.

**Filip Suski**, lat 38, zmarł 27 sierpnia w Lublinie.

## Przygoda złodziejska.

Nocy wczorajszej trójka złodziejska,

**wybiwszy szybę**

wystawową w oknie magazynu krawieckiego przy ul. Zgoda Nr. 8, dostała się do tego magazynu.

Gdy jednak opryszkowie wzięli się do pakowania towaru, stróż domu z przeciwnej strony ulicy, usłyszawszy brzęk rozbitej szyby

**wszczął alarm.**

Złodzieje rzucili się do ucieczki. Dwóm z nich udało się umknąć, trzeci zaś, który uciekał na ostatku, był na tyle nieostrożnym, że skaleczył się szkłem ze stłuczonej szyby w kolano tak fatalnie, iż

**o ucieczce nie było mowy.**

Rannego złodzieja zaprowadzono do pobliskiego komisarjatu X-go; twierdzi on, że jest elektrotechnikiem z zawodu, a nazwisko jego brzmi Michał Roszkowski, liczy on lat 17 i mieszka przy ul. Chłodnej Nr. 12.

Wspólników swoich Roszkowski wydać nie chce, twierdząc, że ich bliżej nie zna i, że spotkawszy się z nimi wypadkowo, dał się namówić na uplanowaną przez nich wyprawę.

# Odsłonięcie pomnika Kościuszki w Siedlcach.

(Od naszego specjalnego delegata).

Siedlce, 15 września.

Dzień 15 września r. b. zapisał się w pamięci siedlczan trwałemi głoskami: święciły Siedlce uroczystość, jakiej — bodaj że od chwili swego powstania — nie oglądały. Dnia tego odsłonięty został pomnik Kościuszki. Jest to pierwszy i jedyny pomnik, jaki miasto posiada.

Po części brak kultury estetycznej, przedewszystkiem zaś ciężka „opiekuńcza“ ręka rządu carskiego były przyczyną, że przez wiek z górą swego istnienia Siedlce nie potrafiły i nie mogły zdobyć się na przyozdobienie miasta w pomniki. Poza tak zwaną „kolumną Ogińskiej“ (założycielki Siedlec) u wylotu ul. Prospektowej, kolumną, znajdującą się obecnie w opłakanym stanie, nie posiadały i nie posiadają Siedlce żadnych pomnikowych ozdób. Obecnie powstał pierwszy i jedyny pomnik — naczelnika narodu, Tadeusza Kościuszki.

Wznosi się on na skwerze przed starym kościołem tuż przy starym ratuszu (t. zw. popularnie „Jacku“); skwer ten od roku nosi nazwę kościuszkowskiego — na pamiątkę uroczystego obchodu setnej rocznicy zgonu bohatera.

Podczas obchodu tego, dn. 17 października 1917 r., założono i poświęcono uroczyście fundamenty pod pomnik. Zorganizował się komitet, na którego czele stanął zasłużony działacz na niwie społeczno-kulturalnej Podlasia, prezes dyrekcji Tow. kredytowego ziemskiego, p. Franciszek Godlewski, zakrzątnięto się dokoła zebrania (przeważnie drogą ofiar dobrowolnych i składek) potrzebnego funduszu — i dziś już mają Siedlce widome owoce pracy komitetu.

Wykonanie projektu pomnika Kościuszki powierzono siedlczaninowi, słuchaczowi architektury politechniki warszawskiej, p. Wacławowi Piaseckiemu, który projekt wykonał, przedstawił go do aprobaty wybitnym architektom i artystom warszawskim i — po jej uzyskaniu — oddał swe dzieło miastu.

Na tle zieleni, pośrodku skweru zarysowuje się malowniczo kolumna z popiersiem Kościuszki, spoglądającego w stronę Maciejowic. Na kolumnie z piaskowca wykuty napis: „Tadeuszowi Kościuszce Podlasie 1817 — 1917 r.“ Na cokole sześciennym wyryte pamiętne dla nas miejscowości: Dubienka, Racławice, Połaniec, Maciejowice w wieńcach z liści dębowych, przypominające bohaterskie czyny wodza. Pomnik jako całość szlachetny w bryle, ujmuje nas prostotą pomysłu, w zupełności harmonizuje z najbliższem otoczeniem; stanie się on godną ozdobą stolicy Podlasia.

Zapewne, że postać Kościuszki w naturalnej wielkości z symbolicznemi dekoracjami przemawiałaby żywiej do wyobraźni przechodnia, zwłaszcza prostaczka. Ale przecie nie o rozmiary tu chodzi, ale o sam fakt uczczenia bohatera przez Siedlce i o widomą i trwałą pamiątkę tego uczczenia.

Uroczystość odsłonięcia pomnika uświetnił swą obecnością p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, który właśnie w tym dniu przyjechał do Siedlec dla dokonania aktu otwarcia państwowego gimnazjum męskiego.

Poświęcenie i odsłonięcie pomnika poprzedziło nabożeństwo o godz. 11 i pół przed południem, odprawione w starym kościele przez dziekana siedleckiego, członka Rady stanu, ks. kanonika Scipio del Campo. Na nabożeństwie obecny był p. minister Ponikowski, który zajął miejsce w prezbiterjum, gdzie zasiedli również: przedstawiciele Rady miejskiej, komitetu kościuszkowskiego, sądownictwa i szkolnictwa. Delegacje od różnych stowarzyszeń i instytucyj zajęły jedną z naw kościoła, pozostało — tłum publiczności. Straż honorową w kościele pełnili członkowie siedleckiej straży ogniowej ochotniczej. Kazanie okolicznościowe w kościele wygłosił ks. prefekt Piotrowski.

Podczas trwania nabożeństwa przed kościołem na skwerze i tuż obok ustawiać się zaczęła młodzież wszystkich siedleckich szkół początkowych i średnich, oraz tłumy publiczności. Rozmieszczaniem młodzieży i publiczności zajęli się i nad porządkiem zewnętrznym czuwali skauci i milicja miejska.

Po skończonem nabożeństwie z kościoła wyruszył pochód na skwer ku pomnikowi. Na czele kroczyło duchowieństwo oraz osoby znajdujące się w prezbiterjum i delegacje, ustawiając się w półkole przy pomniku.

O 12 i pół rozległ, się dźwięki hymnu narodowego „Boże, coś Polskę“, w wykonaniu orkiestry uczniów gimnazjum podlaskiego, poczem wstąpił na ustawioną specjalnie mównicę przewodniczący komitetu kościuszkowskiego, prezes dyrekcji Tow. kredytowego ziemskiego, p. Franciszek Godlewski.

Na wstępie przypomniał mówca, że przed rokiem, kiedy zakładano fundamenty pod pomnik Kościuszki, umieszczono wśród tych fundamentów garść ziemi maciejowickiej, owej świętej dla Polaków ziemi, którą tak obficie uświęciła krew bohaterów naszych. Z tego gruntu maciejowickiego wyrosła i rozwija się idea kościuszkowska. Zaznaczył później p. Godlewski, że o Podlasiu zwykło się mówić wówczas tylko, kiedy nań spadają ciosy i klęski. Odsłonięty dzisiaj pomnik jest wymownym dowodem, że jednak żadne gromy nie zabiją na Podlasiu miłości ojczyzny, że żyje tu zawsze ukochana idea kościuszkowska — idea wolnej, niepodległej ojczyzny. W zakończeniu, jako przewodniczący komitetu kościuszkowskiego, prosił p. Godlewski miasto o przyjęcie pod opiekę pomnika, zaś ks. dziekana siedleckiego o dopełnienie aktu poświęcenia.

Po końcowych słowach mówcy spadła zasłona, kryjąca dotychczas pomnik i ks. kanonik Scipio del Campo dokonał aktu poświęcenia, poczem zwrócił się do obecnych z przemową.

W krótkich słowach zaznaczył mówca, że pomnik ten — choć jest tylko zimnym głazem — przecież przemawiać będzie do wszystkich, którzy wierzą i czują po polsku. Okrzykiem: „Niech żyje miłość Kościuszki dla kraju!“ — zakończył swe przemówienie ks. kanonik Scipio del Campo.

Ostatni zabrał głos ławnik magistratu, sędzia okręgowy, p. Stodolak, zaznaczając, że dziś dopiero po wielu latach wolno nam wznosić pomniki na miejsca tych, które dotychczas wznosili nasi ciemiężyciele. Następnie podkreślił mówca, że Kościuszko pierwszy obudził naszego ducha narodowego, pokazał, gdzie kryje się siła narodu, kiedy przywdział na siebie sukmanę chłopską. Potrzebą serca Siedlec i całego Podlasia było zadokumentowanie miłości dla tego, który ideę wolności ojczyzny postawił ponad wszystko. W imieniu zarządu miasta przyrzekł mówca, że odsłonięty pomnik będzie dla tego zarządu drogowskazem, jak należy postępować i kochać ojczyznę.

Po przemówieniach tych orkiestra siedleckiej straży ogniowej ochotniczej odegrała mazurka Dąbrowskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła!“.

U wylotu skweru stanął p. minister ze swem otoczeniem, oraz przedstawiciele i delegacje instytucyj i stowarzyszeń. Rozpoczęła się defilada.

W takt marsza, granego na zmiany przez orkiestry: straży ogniowej ochotniczej siedleckiej, wiszniewskiej oraz gimnazjum męskiego przedefilowały przed p. ministrem kolejno: straże ogniowe ochotnicze siedlecka i wiszniewska, straż ogniowa miejska, gimnazjum męskie, seminarjum nauczycielskie, wyższa szkoła realna żeńska, gimnazjum filologiczne żeńskie, szkoły początkowe, wreszcie milicja miejska.

Podczas tej defilady można było spostrzec u niejednego widza łzę w oczach, kiedy patrzył na te tysiące młodzieży, idącej żwawo, a karnie, zwracającej posłuszne oczy w stronę przedstawiciela władzy polskiej.

Wogóle cała uroczystość odsłonięcia pomnika Kościuszki na długo wryła się w pamięć tych, którzy byli jej świadkami. A któż świadkiem nie był? Już o godz. 12 w południe, a więc jeszcze przed samą uroczystością ulice miasta sprawiały wrażenie wymarłych. Sklepy zamknięte, chodniki puste — bo wszyscy pospieszyli oddać hołd pamięci naczelnika narodu i powitać utęsknionem spojrzeniem przedstawiciela rządu polskiego w Siedlcach.

Należy podkreślić jeszcze dwa szczegóły: program uroczystości wykonany był z punktualnością rzadko u nas spotykaną — każda część programu odbyła się w zapowiedzianej nietylko godzinie, ale nawet minucie. A szczegół drugi — to wzorowy porządek, jaki panował podczas całej uroczystości. Za te dwa drobne, a jednak tak ważne przecie szczegóły należy się osobne słowo podziękowania komitetowi urządzającemu uroczystość, a przedewszystkiem przewodniczącemu tego komitetu, p. prezesowi Godlewskiemu.

O godz. 2 popołudniu na cześć p. ministra oświecenia wydany został obiad, w którym uczestniczyło 40 osób. Przy stole, ustawionym w sali klubu miejskiego zajęli miejsce prócz p. ministra i jego otoczenia, liczni przedstawiciele stowarzyszeń, instytucyj, szkół, obywatelstwa miejskiego i ziemskiego.

Szereg toastów rozpoczął przewodniczący rady miejskiej, p. Rudnicki, wznosząc okrzyk na cześć rządu polskiego. Potem toastowali pp.: ks. kanonik Scipio del Campo, burmistrz miasta Łukowa, dyrektor seminarjum nauczycielskiego, p. Skup', przełożona wyższej realnej szkoły żeńskiej, p. Barszczewska - Michałowska, zastępca szefa sekcji szkół średnich, p. Zawadzki. Na toasty odpowiedział p. minister, zaznaczając, że przeżycia dnia dzisiejszego zaliczy do najpiękniejszych wspomnień swoich, tembardziej, że te podniosłe chwile przeżywa w swojem rodzinnem mieście.

O godz. 7 wieczorem siedlecki oddział Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego przyjmował p. ministra w auli wyższej realnej szkoły żeńskiej skromną herbatką, na którą zgromadzili się wszyscy prawie nauczyciele szkół średnich siedleckich.

Szczegółowe sprawozdanie z wizyty p. ministra oraz uroczystości upaństwowienia gimnazjum męskiego w Siedlcach — jutro. **Siedl.**

## Teatr i widowiska.

### Z Opery.

Dziś grana będzie opera wagnerowska „Lohengrin" z pp. Polińską-Lewicką i Gruszczyńskim, oraz pp. Frenklówną, Ostrowskim, Narożnym i Rechtlebenem. Kapelmistrz Mazurkiewicz.

Jutro „Bal Maskowy" z dyr. Korolewicz-Waydową, Dygasem, Brzezińskim, Mierzyńską, Zabiełło, Ostrowskim i Szepietowskim.

### Teatr Polski.

Z niesłabnącem powodzeniem, przy wyprzedanej widowni gra „Księcia Niezłomnego", który wypełni repertuar bieżącego tygodnia.

### Teatr Nowości.

Z wielkiem powodzeniem wznowiona operetka Jacobiego „Targ na dziewczęta", z występem p. Messalówny, grana będzie dziś trzeci raz po wznowieniu.

### Teatr Letni

powtarza dziś po raz 5-ty komedjo-farsę „Kawiarenka" z gościnnym występem p. A. Fertnera oraz udziałem całego zespołu z pp. Bruczówną, Beliną, Baumanową, Rutkowską, Micińską, Knapczyńskim, Trapszą i Grodnickim na czele.

### Teatr Praski.

Dziś i codziennie wesoły wodewil C. Danielewskiego „Panny bez posagu" z gościnnym występem artysty sceny lwowskiej p. Józefa Zaremby.

### Teatr Powszechny (Chłodna 29).

Dziś lekka komedja Bissona „Niespodzianki rozwodowe".

## Dziś i jutro w teatrach.

**Teatr Wielki.** Dziś „Lohengrin" Wagnera, jutro „Bal maskowy" Verdiego (g. 7.30).

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Walc" Ruttkay'a, jutro „Profesor Storicyn" Andrejewa (g. 7.30).

**Teatr Letni.** Dziś i jutro „Kawiarenka" Tristana Bernarda (g. 7.30).

**Teatr Nowości.** Dziś i jutro „Targ na dziewczęta" (g. 7.30).

**Teatr Polski.** Dziś i jutro „Książę Niezłomny" Calderona (g. 7.30).

**Teatr Mały.** Dziś i jutro komedja Coolusa „A. B. C. w miłości" (g. 7.30).

**Teatr na Pradze.** Dziś i jutro wodewil Danielewskiego „Panny bez posagu" (g. 7.30).

## Z sądów.

### Zrehabilitowany Żołądek.

Niejaki Eljasz Bronsztein oddał sąsiadowi swemu Bartoszowi Żołądkowi na przechowanie worek mąki i worek otrąb.

Ponieważ towary te zniknęły ze stodoły i Żołądek nie mógł się wytłumaczyć w stopniu dostatecznym, gdzie się podziały oddane mu do przechowania rzeczy, B. widział w tem przywłaszczenie cudzej własności, a sąd pogląd ten podzielając skazał Żołądka na 3 miesiące więzienia.

Rozpacz skazanego nie miała granic, który lamentując rzekł: „Bóg mi świadkiem, że niewinnie zostałem skazany".

Jakoś w kilka tygodni po tym wypadku zaszła okoliczność nadspodziewana:

Oto stawili się dwaj 16letni miejscowi figlarze i oświadczyli, że usunięcie worków ze stodoły było ich dziełem, chcieli bowiem figla wypłatać osobom interesowanym, obecnie zaś — dowiedziawszy się o strasznym wyroku na człowieka niewinnego, sumienie ich spokoju nie dało i przyszli wyjawić całą prawdę.

Nowa ta okoliczność dała podstawę obrońcy kmiotka, adw. przys. R. Kuratow-Kuratowskiemu do przeniesienia sprawy do wydziału odwoławczego sądu okręgowego, który, po wysłuchaniu szczerych zeznań figlarzy, uwolnił Żołądka od wszelkiej odpowiedzialności, przywracając odebraną mu cześć przez wyrok skazujący go na więzienie.

## Ze sportu.

### Wyścig dystansowy w warsz. Tow. wiośl.

Wczoraj między godz. 9 i 1 w warszawskiem Tow. wioślarskiem został rozegrany wyścig „na czas". Do wyścigu, który odbywał się na dystansie Przystań — Zawady i Zawady — Przystań (ogółem ok. 14 kl.) zapisały się trzy osady łodzi 6-cio wiosłowych. Pierwszy o godz. 9 m. 20 i sek. 25 wyruszył na „Dnieprze" p. Kudelski (z osadą: T. Wachl, Z. Jędrzejewski, J. Lange, B. Śniegocki, M. Żak i E. Lenartowicz) i powrócił na przystań po upływie 2 godzin 7 min. i 49 sek. Druga osada na „Dźwinie" pod wodzą p. Henryka Klejna (z osadą: Krug, Poznikowski, Drews, Tomaszewski, Miecz. Malinowski i Boryczki). Łódź ta powróciła po upływie 2 g. 13 m. 51 sek.

Trzecia osada p. Jakubowskiego nie stanęła w komplecie, wobec czego p. J. zmuszony był wycofać się z zawodów.

Na jego miejsce stanął p. F. Staszewski, przyczem zostało zastrzeżone, że gdy osada p. St. rekord zdobędzie, to wynik ten zostanie do konkursu zaliczony. Pan Staszewski wyjechał na „Dnieprze" z osadą złożoną z panów Edw. Nehringa, J. Jakubowskiego, F. Dębczyńskiego, W. Kukiera i Z. Drozdowskiego i powrócił na start w 2 godz. 4 m. 38 s. zdobywając tem rekord.

Na przystani byli obecni wice-prezes dr. Osmólski, członek zarządu F. Zaręba. Funkcje sędziów pełnili pp. Jan Kowalski, Edw. Sweder i Heur. Millatti.

## Z Włostowa.

(Korespondencja własna).

### Wizyta monsignora Ratti.

W dniu 7 września J. E. X. legat A. Ratti w towarzystwie mgr. Peregrinetti w drodze do Krakowa zatrzymał się na stacji kolejowej Ostrowiec — skąd dojechał do Włostowa — celem odwiedzenia szambelana J. Świętobliwości Michała Karskiego. P. Michał Karski oczekiwał przybycia w Opatowie, gdzie inteligencja miejscowa — duchowieństwo, włościanie, oraz robotnicy fabryczni owacyjnie witali delegata Ojca Świętego. Cała droga do Włostowa była jedną dawno niewidzianą manifestacją na cześć delegata Ojca świętego — tłumy ludu stały wzdłuż szosy i przyjmowały błogosławieństwo J. E. Legata. W Włostowie przy pomniku błog. Wincentego Kadłubka (który tamże się urodził) oczekiwali przybycia Ich Exelencje X.X. Biskupi Ryx i Kubicki w otoczeniu kilkudziesięciu duchownych i tłumów ludu. Przy dźwiękach muzyki straży ogniowej z Włostowa i pobożnych pieniach ruszył orszak do kościoła — droga była przybrana bramami triumfalnemi i chorągwiami o barwach papieskich.

W kościele we Włostowie J. E. X. Legat odprawił krótkie nabożeństwo, podczas którego: grał na organach prof. Rączkowski z Warszawy i śpiewały panie Cygańska i Strokowska.

Po nabożeństwie J. E. udał się do pałacu — gdzie popołudniu składało „hommagium" jednocześnie przeszło 100 osób.

Zjazd obywateli z całej djecezji — duchowieństwa, włościan, inteligencji z pobliskich miast i fabrykantów — wynosił w Włostowie około 4000 osób.

W dniu 8 września J. E. mgr. Ratti opuścił Włostów, udając się wraz z p. Michałem Karskim do Sandomierza. Banderje włościańskie towarzyszyły pojazdowi. Miasto przybrało świąteczny wygląd ozdobione chorągwiami papieskiemi. Przy wjeździe do starożytnej baszty Sandomierskiej witali: włościanin Stec długą przemową — obywatel ziemski p. Kamocki po łacinie, oraz prezydent miasta p. Więckowski. Po łaskawej odpowiedzi J. Ekscelencji i przyjęciu chleba i soli — ruszono pod katedrę gdzie Ich Ekscelencje Xięża Biskupi oczekiwali i procesjonalnie wprowadzili do katedry. Jego Ekscelencja celebrował sumę. Kazanie okolicznościowe wygłosił X. kanonik Wiśniewski. Popołudniu odbyło się przyjęcie u J. Ekscelencji X. Biskupa Ryxa. W dniu 9 września J. E. X. Legat zwiedzał seminarjum, szkoły miejscowe, ochrony, zakłady dobroczynne, oraz konsystorz — także 8 kościołów starożytnych i wszelkie historyczne pamiątki Sandomierza. Zaś w dniu 10 b. m. żegnany wiwatami tysięcy ludności J. E. X. Legat odjechał do Krakowa — przeprawiając się promem przez Wisłę. Przeszło 20,000 osób uczestniczyło w Sandomierzu w przyjęciu J. E. Dawno Sandomierz nie obchodził podobnej uroczystości, która też na długo pozostanie w sercach i pamięci uczestników.

X.

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

## ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA POLICJI.

C.-n. prezydent policji nadesłał naczelnikowi m. m. odpis rozporządzenia treści następującej:

1) Chłopcom i innym sprzedawcom gazet zabrania się głośnego wykrzykiwania tytułów sprzedawanych gazet i zawartych w nich wiadomości. 2) Wskakiwanie do wagonów tramwajowych jest im zabronione. Policja, milicja i personel tramwajowy otrzymali wskazówki, aby ściśle pilnowali stosowania się do tego rozporządzenia i w razie wykroczeń niezwłocznie odbierali sprzedawcom gazety.

Podając powyższe rozporządzenie do wiadomości, naczelnik m. m. polecił pp. komisarzom przestrzegać jaknajściślej stosowanie się sprzedawców do niniejszego. W razie wykroczeń należy spisywać protokuły i kierować je do sekcji 1 m. m., gazety zaś konfiskować.

Nadesłane.

**D-ta M. Dobryszycki**
**ul. Dzika 3** (dawniej 37). Powrócił. 335

# Teatry i widowiska w Warszawie.

**Dziś, w poniedziałek 16-go września**

### Teatr Wielki.

**„Lohengrin"**

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 11 wiecz.

### Teatr Letni.

**KAWIARENKA**

Krotochwila w 3-ch aktach Tristana Bernard'a.

| | |
|---|---|
| Albert garson | A. Fertner |
| Filibert, właśc. kawiarni | C. Knapczyński |
| Iwona jego córka | M. Zarembianka |
| Bigredon, pokątny doradca | M. Trapszo |
| Beranżera | H. Bruczówna |
| Jadwiga | W. Bauman |
| Veauchenn | M. Kiernicki |
| Izabella | S. Rutkowska |
| Kasjerka | H. Pawłowska |
| Jenerał | K. Jarszowski |
| Plourier | W. Kuncewicz |
| Gastonet | W. Macherski |
| Jakobina | M. Kalinowska |
| Bouzin | St. Szebeko |
| Pezard | S. Ordęga |
| Jabert | K. Winiarski |
| Dziennikarz | F. Norski |
| Zarządzający restauracji | T. Orłowski |
| Pomywacz w kawiarni | W. Micińska |
| Garson starszy | W. Izdebski |
| Notarjusz | F. Markowski |
| Ajent policji | W. Rybicki |
| Sekr. syndykatu garsonów | M. Turczynski |
| Listonosz | * * * |
| Amelja | E. Zwolińska |
| Dama | Z. Baranowska |
| Garson | E. Linke |
| Goście | R. Misiewicz |
| | W. Rybicki |
| | M. Brojerski |
| | Wasilewski |
| Policjant | K. Zieliński |

Goście, węgierska orkiestra damska, garsoni, piccollo.

Początek o godz. 7 m. 30.

### Teatr Mały w Filharmonji.

**„A B C w miłości"**

Lekka komedja w 3-ch akt. R. Coolus'a

| | |
|---|---|
| Kacper do Phalines | St. Ratowski |
| Bertrand de Simières | St. Daczynski |
| Bigorne | T. Chmielewski |
| Prezes Brunin | J. Bielicz |
| Alfred | A. Oksza |
| Herbot | J. Kochanowicz |
| Służący | W. Baranowski |
| Lucyna de Simières | I. Kozłowska |
| Ewelina de Phalines | Leszczyńska (deb.) |
| Mimi Bertin | M. Mrozińska |
| Joasia, służąca | A. Herburtówna |

Początek o godz. 7.30. koniec o godz. 10.30 wiecz.

### Teatr na Pradze.

**„Panny bez posagu"**

Wodewil w 4 aktach C. Danielewskiego.

Początek o g. 7. 30.

### Teatr Nowości.

**Targ na dziewczęta**

Opere'ka w 3-ch aktach. Przekład Adolfa Kitsmana. (Reżyserował Ludwik Śliwiński).

| | |
|---|---|
| Tom Miggles | J. Redo |
| Harrison | R. Morozowicz |
| Flora, jego żona | W. Manowska |
| Lucy, ich córka | L. Messal |
| Bessy, jej pokojówka | O. Orlenska |
| Hrabia Rottenberg | W. Walter |
| Fred, jego syn | J. Sendecki |
| Szeryf | H. Dyliński |
| Murzyn | W. Kieffer |
| Kapitan okrętu | F. Makowiecki |
| Adwokat | S. Szlązak |
| Notarjusz | E. Jagielski |
| Matka | M. Święcka |
| Córka | E. Benkowicz |
| Farmer | L. Dobrowolski |
| Służący | W. Kieffer |
| Lokaj | C. Nowakowski |

Farmerzy, farmerki, cowboye, goście, majtkowie, palacze okrętowi i służba.

Rzecz w Ameryce.

Akt 1-szy—w osadzie Beggardale pod San Francisco, akt 2-gi—na jachcie Harrisona, akt 3-ci—U adwokata w San Francisko.

Początek o g. 7 m. 30.

### Teatr Polski.

**Książę Niezłomny**

Tragedja w 3-ch częściach (9 obrazach) Calderona de la Barca.

Przekład Juljusza Słowackiego.

| | |
|---|---|
| Król Fezu | G. Buszyński |
| Fenixana, jego córka | W. Osterwina |
| Estrella (jej niewolnice) | Marja Morska |
| Roza (jej niewolnice) | Iza Bonarówna |
| Sellina (jej niewolnice) | Jad. Daniłowicz |
| * * * | Wac. Orszówna |
| Zara, jej służebna, | S. Bronszówna |
| Mulej, wódz flot. maueryt. | J. Leszczyński |
| Selim, dozorca niewoln. | Marj. Maszyński |
| Tarudant, książę mauryt. | Jan. Nowacki |
| Alfons, król portugalski | W. Nowakowski |
| Don Fernand (infanci portugal.) | Jul. Osterwa |
| Don Henryk (infanci portugal.) | Alek. Węgierko |
| Don Żuan Coutinio | J. Staszewski |
| Brytasz, trefniś | A. Bogusiński |
| 1-szy niewolnik | K. Czyński |
| 2-gi niewolnik | J. Poremba |

Niewolnicy, Maurowie, żołnierze portugalscy. Rzecz dzieje się na wybrzeżu mauretańskiem

Reżyser: Juljusz OSTERWA.

### Teatr Rozmaitości.

**„Walc"**

Komedja w 3 aktach Jerzego Ruttkay'a.

| | |
|---|---|
| Kozma, dyrektor fabryki | K. Stępowski |
| Eliza, jego żona | F. Pichorówna |
| Paweł Hajdn, muzyk | A. Różycki |
| Pani Wilheim | H. Rolandowa |
| Urban | S. Jasielski |
| Elek | M. Myszkiewicz |
| von Döry | W. Skarżyński |
| Panna Ida, gosp. Pawła | H. Michałowicz |
| Służąca u Kozmów | H. Mroczkowska |

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m 5 wiecz.

**Maszynę do pisania**

w dobrym stanie (Underwood) kupię zaraz. Oferty w „Godzinie", Warecka 7. 3206

**Zaginął pies**
**(Ratler)**

Odprowadzić za nagrodą Wspólna 29, stróż wskaże. 3208

**Ubiory dla Młodzieży Szkolnej**

1672— wszystkich Zakładów Naukowych

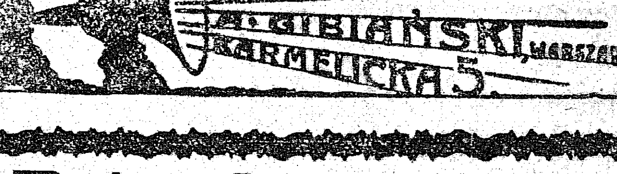
i Ubiory Sportowe posiada w wielkim wyborze

MAGAZYN KRAWIECKI **Braci Petkowicz**

**SENATORSKA 17, I-sze piętro.**

Materjały solidne. Robota dokładna. CENY PRZYSTĘPNE.

DRUKARNIA
LITOGRAFJA i INTROLIGATORNIA
**W. RYBICKI i S-ka**
ulica Żórawia № 7,
w Warszawie.




**Potrzebny chłopiec**

umiejący czytać i pisać do Administracji „Godziny Polski" Warecka 7.

**„Swietlica" czytelnia**

czasopism, dzienniki, tygodniki, miesięczniki

polsko-niemieckie, krajowe, zagraniczne.

Wejście 30 fen. Miesięcznie 4 Marki.

Czackiego (daw. Włodzimierska) Nr. 4.

2637—

**Wszelkie ogłoszenia**

przyjmuje dla „Godziny Polski"

**Stanisław Front,**

Złota 25. 2563

**Mieszkanie komfortowe**

z 8—9 pokoi poszukiwane od 1 października. Oferty pod „Komfortowe" w administr. „Godziny", Warecka 7. 3207

**Kupuje i sprzedaje**

Meble, Antyki, Pianina, Garderobę, Futra, Dywany, Sprzęty domowe i Kwity lombardowe.

**I. KRZYPOW**

Warszawa

Marszałkowska 111 m. 3.

**Daję gotówkę!**

za kwity lombardowe, biżuterję, meble, pianina, dywany, futra, garderobę męzką i damską, bieliznę i t. p.

Chmielna 16, sklep. 3309

**Kupuję**

wszelką garderobę oraz futra, sklep krawiecki Chmielna 46 M. Figowy. 3150

**KARTY do GRY**

hurt. wielki wybór po cenach umiarkowanych poleca skład wyrobów fabrycznych Rosenblat i Wąchockier Nalewki 45, 2363

płacę do **40 fen.**

za zużyty papier, gazety, makulaturę, książki itp. Leszno 4 sklep materjałów piśmiennych. 3443—

**Poszukuję** kupna majątku ziemskiego 7 do 10 włók dobrej ziemi, niedaleko od stacji kolejowej, z zabudowaniami gospodar. i domem mieszkalnym w dobrym stanie. Połowę płacę zaraz, resztę podług umowy. Pośrednictw nie przyjmuję. Oferty pod: Stamirowski por. I pułku piechoty wojsk polskich Ostrów. 3344